

Czestawa Piecuch

Samotność jednostki (Z myśli Karla Jaspersa)

Zagadnienie samotności stanowi temat wykładu Jaspersa z przełomu 1914/1915 roku¹. Tytuł wykładu *Individuum und Einsamkeit* wskazuje na powiązanie przez niego ludzkiej odrębności i samotności. Człowiek jako indywiduum jest sam, „być «ja» oznacza być samym”². „Ja” wyodrębnia go ze świata i odróżnia od innych ludzi. Jest oczywiste, że sama ta odrębność nie musi jeszcze rodzić poczucia samotności, gdyż człowiek będąc sam nie musi czuć się samotny, podobnie jak będąc z ludźmi może przecież odczuwać dotkliwie samotność. A więc poczucie samotności powstaje dopiero wówczas, gdy odczuwa się jakiś ciężar z powodu bycia samym. Powstaje tu zatem pytanie, czy dla Jaspersa właśnie to bycie *tylko* „ja” staje się wtedy źródłem cierpienia i poczucia osamotnienia? Do tego pytania powrócę później.

W rozważaniach Jaspersa można zaobserwować taką zależność: jednostkę cechuje z jednej strony pragnienie kształtowania swej indywidualności, wzmacnianie własnej odrębności i swoistości, potwierdzanie własnej tożsamości, a z drugiej strony tak ukształtowana indywidualność stanowi na moment pewną całość, która zamyka człowieka w sobie stwarzając barierę dla wychodzenia poza siebie w kierunku świata; wtedy powstaje ruch przeciwny, który ma na celu pokonywanie tej bariery. Może on rodzić obawy, czy nie grozi to utratą indywidualności i zamazaniem własnej odrębności. Jaspers w swych rozważaniach stara się wykazać, że jest wręcz przeciwnie: sądzi on, że człowiek nie może być naprawdę sobą nie będąc z innymi ludźmi, nie może też być prawdziwie z drugim nie będąc sobą.

U Nietzschego również pojawia się ten motyw, który zresztą Nietzsche przejmuje z filozofii Schopenhauera, iż źródłem wszelkich cierpień jest *principium individuationis*. Ta zasada indywiduacji pozwala mu w *Narodzinach tragedii* odróżnić postawę dionizyjską i postawę apollińską, w której to właśnie ważności nabiera wyodrębnianie się z całości jednostek. Sam Apollo jest dla Nietzschego „wspaniałym boskim

¹ Wykład Jaspersa został opublikowany dopiero w 1983 r. pod tytułem *Einsamkeit (Samotność)*, Revue International de Philosophie, Jp.37, Nr 147/1983. W moim opracowaniu korzystam z przedruku tego wykładu w Jahrbuch der Osterreichischen Karl-Jaspers-Gesellschaft, Jg. 1 (1988) Wien, s. 32–53.

² Ibidem, s. 32.

obrazem *principium individuationis*³. Naruszenie tej zasady, która rządzi w świecie pozoru, zasłonie mai, powoduje, iż człowiek może dotrzeć do samych podstaw swej istoty i istoty natury, tego wyrazem jest postać Dionizosa, bo w niej „subiektywność znika w zupełnym samozapomnieniu”. Dopiero postawa dionizyjska pozwala człowiekowi wyzwolić się ze świata pozoru i przeniknąć w samą istotę rzeczy, co jest równoznaczne z nawiązywaniem prawdziwych więzi z całym światem: „Pod dionizyjskim czarem nie tylko zawiązuje się na nowo więź człowieka z człowiekiem; również wyobcowana, wroga lub ujarzmiona natura świętuje znów swe pojednanie z utraconym synem, człowiekiem”⁴. Temu stanowi pojednania towarzyszą najwyższe doznania euforii, „upojny zachwyty”. Nietzsche wyraźnie przeciwstawia tu te dwie postawy: życie według pierwszej, w świecie pozoru, wygląda „trupio i upiornie”, według tej drugiej „zakipi rozplamione życie dionizyjskich marzycieli, śpiewając i tańcząc okazuje się człowiek jako członek wyższej wspólnoty – odczuć się chodzić i mówić i zaraz wzleci tańcząc w powietrze... czuje się bogiem”⁵. Dionizyjska postawa pozwala wydobyć „upojną rzeczywistość, która także nie szanuje jednostki i nawet usiłuje unicestwić indywiduum, a potem zbawić je drogą mistycznego doznania jedni”⁶.

Jaspers omawiając zagadnienie samotności nie odwołuje się wprost do Nietzschego. Ale można dostrzec wyraźne jego wskazanie na indywidualny wymiar człowieczeństwa jako jej źródło. Jednak problem indywidualności widzi w sposób o wiele bardziej złożony: indywidualność człowieka jest u niego nie tylko źródłem samotności, ale również bodźcem do jej pokonywania, zaś wykraczanie poza siebie, jak już wspomniałam, nie tylko nie musi pociągać za sobą w sposób konieczny „unicestwienia indywiduum”, lecz może przyczynić się wręcz do pogłębienia indywidualnego aspektu natury ludzkiej. Nietzsche widział możliwość syntezy obu postaw, dionizyjskiej i apollinijskiej, w sztuce, jej wzorcową postacią była dla niego tragedia Ajschylosa. Dla Jaspersa nie ma tu prostej syntezy, raczej widzi pokonywanie samotności jako nieskończony nigdy proces ciągłego wykraczania poza siebie samego w kierunku drugiego poprzez nawiązywanie z nim więzi i powrotu do siebie samego, wszakże już odmienionego.

Poczucie własnej indywidualności może nie ujawniać się, dopóki człowiek żyje we wspólnocie. Przynależność do większej całości rodzi rodzaj zależności, w której życie indywidualne i społeczne splatają się ze sobą. Ale także wykluczenie ze wspólnoty nie musi jeszcze pociągać za sobą odczucia własnej odrębności. Człowiek bowiem może nadal pragnąć powrotu do wspólnoty i scalenia się na powrót z całością, z której został wbrew swej woli wykluczony. W tym pragnieniu i niemożności życia poza wspólnotą czuje się jedynie częścią utraconej całości odczuwając brak podłoża, jakim była dla niego wspólnota. Społeczność odbiera jako niezbędną pod-

³ F. Nietzsche, *Narodziny tragedii*, przekł. B. Baran, Kraków 1994, s. 36.

⁴ Ibidem, s. 37.

⁵ Ibidem, s. 37.

⁶ Ibidem, s. 39.

stawę swego istnienia zarówno biologicznego, materialnego, jak i społecznego. Choć faktycznie już nie przynależy do niej, to subiektywnie odczuwa tę więź w swym dążeniu powrotu. W takim pozostawaniu poza społecznością życie indywidualne jeszcze się nie rozwija. Rozpoczyna się ono dopiero wówczas, gdy jednostka świadomie kształtuje siebie przeciwstawiając się swemu dotychczasowemu, bezrefleksyjnemu trwaniu w strukturach społecznych, bezwolnie i bezkrytycznie, gdy świadomie wie swoje życie jako własne, w poczuciu wolności i odpowiedzialności za nie.

W takim indywidualnym życiu Jaspers dostrzega możliwość wystąpienia dwóch rodzajów samotności: heroiczną samotność człowieka, który waży się na życie wbrew prawu, społeczeństwu, światu i Bogu, oraz niechcianą samotność człowieka, który pragnie z niej się wydostać i odzyskać utraconą więź ze społeczeństwem. W tym drugim wypadku, przezwyciężenie samotności przebiega na dwóch drogach: albo dokonuje się ono poprzez rezygnację z własnej indywidualności na rzecz stopienia się z większą całością, albo przez nawiązanie komunikacji z innymi ludźmi w sposób zapewniający zachowanie własnej odrębności i specyficzności. Krocząc pierwszą drogą jednostka, uciekając przed samotnością, porzuca zarazem także siebie, na drugiej nie tylko zachowuje swą indywidualność, ale wręcz ją rozwija.

Tej drugiej drodze Jaspers poświęca swą uwagę. W odróżnieniu od Nietzschego sądzi on bowiem, że jako jednostki wcale nie jesteśmy raz na zawsze skazani na samotność i wynikające z niej cierpienie. Proces pokonywania samotności widzi jako równoległy do procesu rozwoju wewnętrznego jednostki. Człowiek pragnąc pokonać swą izolację wykracza ku drugiemu, a ten kontakt zmienia jego samego, co w rezultacie czyni go w jakimś sensie nowym, zaś ta inność rodzi znowu samotność, której ciężar zrzuca podejmując ponownie więź z innymi i na tej drodze siebie samego przeobrażając. Tym samym każdorazowa chęć wyjścia z samotności uruchamia proces komunikacji z drugim, który wpływa na kształt życia wewnętrznego jednostki. Na tej drodze, którą ukazuje Jaspers jako niezwykle cenną z punktu widzenia rozwoju osobowego człowieka, staje się widoczne też, że człowiek, pragnąc ochronić swą indywidualność, nie pozbędzie się samotności raz na zawsze, choć właśnie jako niepowtarzalna jednostka nawiązując komunikację może na moment ją pokonać. Ale w gruncie rzeczy nie chodzi o to, by unikać samotności, gdyż może ona sprzyjać jego stawaniu się sobą, umacnia go. I to dopiero czyni jednostkę zdolną do prawdziwej komunikacji. „Nie mogę stać się sobą nie nawiązując komunikacji i nie mogę nawiązać komunikacji nie będąc samotnym”⁷, mówi Jaspers. W języku polskim także widoczne jest to powiązanie bycia sobą z byciem samym, gdy mówimy: „sam z siebie”, „sam na sam”, „będę samym sobą”, zrobić coś „z siebie samego”. Dodanie słowa „sam” jakby łączy tożsamość i jedyność, co wskazywałoby na tę pozytywną rolę pozostawania samym, konstytuującą osobowość jednostki i chroniącą przed tym, co mogłoby zagrozić jej rozpadem. Ta rola samotności, rozumianej tu jako bycie sam na sam z sobą, sprzyjające dojrzewaniu do siebie i poznawaniu siebie, była doceniana już przez starożytnych, i do niej nawiązuje Sokrates, przywołując napis ze świątyni w Delfach „Poznaj samego siebie” i przekonując,

⁷ K. Jaspers, *Philosophie*, Berlin–Heidelberg–New York 1973, t. II, s. 61.

iz kto „się chce choć czas jakiś ostać, musi koniecznie wieść żywot prywatny, a nie publiczny”⁸. Ta znacząca rola samotności ukazuje się też w Jaspersa *Wprowadzeniu do filozofii*, w którym mówi o życiu filozoficznym, prowadzonym w samotności sprzyjającej skupieniu i medytacji. Te chwile pozwalają człowiekowi odnaleźć w sobie to, co istotne, „To, co w religiach spełnia się w obrzędach i modlitwie, ma swą analogię filozoficzną w zdecydowanym pograżaniu się w siebie i odnalezieniu tam samego bytu”⁹. Namysł nad sobą, nad tym, co źródłowe i istotne, kontemplacja filozoficzna, możliwa jest, w odróżnieniu od „kultowych wspólnot”, tylko w samotności. Duchowe obcowanie ze sobą tak jak i samotność nie jest czymś trwałym, jest pozyskiwane wciąż na nowo, a ten proces wyznaczany jest przez komunikacją z drugim. „Gdybym poprzestał na tym, co w moim skupieniu zyskuję tylko dla siebie, wówczas nie zyskałbym niczego”¹⁰.

W tym procesie przewycięzania swego „ja” samotnego dochodzą do głosu różne rodzaje „ja”: intelektualne, cielesne, psychiczne, społeczne; ukazują się różne aspekty ludzkiej indywidualności. Pozwalają się one poniekąd zobiektywizować i, mówiąc językiem Bergsona, stanowić „ja” powierzchniowe. Odróżnia je Jaspers od totalnego „ja”, głębokiego, które nie poddaje się obiektywizacji i nie jest poznawalne tak jak one, gdzieś za nimi się ukrywa i w nich nie wyczerpuje. To „ja”, o którym mówi młody Jaspers i które odróżnia od „ty” drugiego człowieka, a które stanowi centrum niepowtarzalnych aktów jednostki, w późniejszej jego twórczości filozoficznej zastąpi termin „egzystencja”, wyrażający jedyny w swoim rodzaju byt ludzki. W tym wczesnym tekście trzydziestoparoletni Jaspers – zatrudniony wówczas w heidelberskiej klinice psychiatrycznej, autor podręcznika z zakresu psychologii i psychopatologii, który przyniósł mu szerokie uznanie w świecie psychologii – wyraźnie pozostaje jeszcze w kręgu wiedzy psychologicznej, i oddają to także niektóre terminy. Niemniej jednak wskazanie na istnienie „ja” głębokiego, poza wszelką obiektywizacją, wprowadza nas na teren jego późniejszej myśli filozoficznej. Podkreśla on, że człowiek może we wszystkich sferach „ja” powierzchniowego mieć łączność z innymi ludźmi, a jednak w najgłębszym swym istnieniu pozostawać sam. Ale mówi także o takim doświadczeniu drugiego, które przekracza wszystkie rodzaje „ja” i przebiega w najgłębszej więzi z drugim, która obejmuje całość „ja i ty”. Ono może być rozpoznane jedynie w skutkach, gdy odciska niezatarty ślad na życiu duchowym przeżywających go ludzi. Tego rodzaju doświadczenie nie jest jednak osiągalne jako zamierzony świadomie cel, jest ono raczej darem losu. Ma ono coś z przeżycia mistycznego, w całej jego totalności, tajemniczości i nieprzekazywalności. Wszelka próba ingerowania, racjonalizacji i sterowania niszczy je. „Takie przeżycia mają faktycznie miejsce; świadczy o nich wzruszenie człowieka, zaznaczają się w swym późniejszym oddziaływaniu, w swym kształtującym wpływie na człowieka...”¹¹.

⁸ Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] I. Krońska, *Sokrates*, Warszawa 1983, s. 157.

⁹ K. Jaspers, *Wprowadzenie do filozofii*, przekł. A. Wołkowicz, Wrocław 1953, s. 83.

¹⁰ Ibidem, s. 84.

¹¹ K. Jaspers, *Einsamkeit...*, s. 35.

Obok tego istnieje jednak szereg świadomych kroków, które pozwalają jednostce pokonać samotność. Jaspers wymienia tu rozumienie jako sposób nawiązania więzi z drugim. Mówi o rozumieniu bezpośrednim i pośrednim. To pierwsze wydaje się być rodzajem szczególnego intuicyjnego wglądu w uczucia, motywy, upodobania i potrzeby innych, dla którego dzisiaj stosuje się określenie empatii. Natomiast drugi rodzaj rozumienia, nazywa je przedmiotowym, zachowuje dystans do drugiego człowieka, nie doprowadza jeszcze do komunikacji, ale może stwarzać jej podstawę na przyszłość. Rozumienie drugiego przebiega na ogół za pośrednictwem sfery przedmiotowej, w materiale rzeczywistości poprzez uczestnictwo we wspólnych działaniach, celach. Bezpośrednie „spotkanie dusz” bez przejawiania się w świecie zanika: „życie jest działaniem, myśleniem, tworzeniem, kształtowaniem – tylko w taki sposób powstaje materiał, medium, treść – ale wszystko to jako podłoże: do tego musi dołączyć wzajemne rozumienie i miłość, w przeciwnym bowiem razie wszystko staje się bezduszne, a z powodu samotności – bezsensowne”¹².

Rozumienie samo nie jest tu celem, lecz spełnia funkcję w komunikacji, pozostając w służbie innych sił; wymienia tu Jaspers takie silne ludzkie dążenia, jak pragnienie władzy lub pragnienie miłości. Zauważa jednak, że dążenie do władzy rodzi więź między ludźmi, która nie przebiega „na tym samym poziomie”, lecz polega na podporządkowywaniu jednych drugim przy zastosowaniu przemocy. Ukazuje je, używając terminologii heglowskiej, jako stosunek Pana i Niewolnika. Zarówno Pan jak i Niewolnik starają się przezwyciężyć samotność. Pan przezwycięża samotność podporządkowując sobie innych, czyniąc ich jakby częściami siebie samego, a tym samym rozszerzając swoje „ja” poprzez ich asymilację, „swoją samotność rozciąga na samotność całego świata, poza którą nie ma już niczego”¹³. Niewolnik natomiast chce pokonać samotność łącząc się z Panem, którego częścią pragnie się stać. Takim Panem może być dla niego dyktator, mistrz, Kościół. Swój cel osiąga za cenę rezygnacji z własnej indywidualności uzależniając się od swego autorytetu i z nim stapiając. Stosunki między ludźmi oparte na zasadzie „Pan – Niewolnik” nie są wyrazem prawdziwej komunikacji. Można tu jednak zachować więź, pod warunkiem, że będzie przestrzegana pewna zasada postępowania, która dla Pana mieściłaby się w dobru moralnym, dla Niewolnika zaś w zachowaniu postawy dystansu, chroniącej go przed zupełnym zniszczeniem. Jednakże ten cel, jakim jest zniesienie samotności, okazuje się tu być nieosiągalny: jednostka, która się podporządkowuje, wcześniej czy później doznaje rozczarowania poznając ograniczenia autorytetu, a także to, że ulega stopniowemu unicestwieniu jako samodzielny człowiek; podobnie samotny pozostaje zawsze ten, kto stawia siebie wyżej ponad innych. Poczucie przewagi z jednej strony i poczucie niższości z drugiej uniemożliwiają prawdziwą komunikację. Istnieje jednak jej możliwość na drodze, na której zostaje zachowana równość poziomów: jest nią miłość.

Jaspers uważa, że tylko miłość pozwala przezwyciężyć samotność bez utraty własnej indywidualności. Tej wyróżnionej przez siebie postaci więzi międzyludzkich

¹² Ibidem, s. 47.

¹³ Ibidem, s. 38.

Jaspers tu poświęca stosunkowo niewiele miejsca. Wskazuje jednak, iż posługuje się ona pewnym rodzajem walki, którą nazywa „walką miłującą”. Ten termin stanie się wiodącym w późniejszej jego filozofii komunikacji i poświęci mu więcej miejsca w swym głównym dziele, *Philosophie*. Odróżnia on ten, można by rzec, szlachetny rodzaj walki od walki o władzę, która chce podporządkować sobie drugiego i stosuje w tym celu wszelkie dostępne środki: przemocy, zwodzenia, podstępny, i jako taka jest niszcząca, ponieważ traktując drugiego jako środek osiągnięcia własnych celów, manipuluje nim i poniża jego godność. W „walce miłującej” nie wszystkie środki są dozwolone, lecz jedynie te, które wzmagają wzajemny rozwój osobowy uczestniczących w niej osób i go chronią. Zatem w „walce miłującej” obowiązuje zasada wzajemnego szacunku: „Jej moralność to: pozwolić przemówić sprawie i indywiduum”¹⁴.

Jaspers wskazując sposoby pokonywania samotności dostrzega równocześnie istotne powody, dla których jednostka może nie chcieć jej porzucić. Obok wspomnianego wyżej kształtowania własnej tożsamości wymienia pewną postać realizacji instynktu panowania, można by powiedzieć, postać wysublimowaną. Opisuje ją jako zachowywanie dystansu w stosunku do innych ludzi, co w rezultacie prowadzi do radykalnej samotności. W tym dążeniu do samotności poprzez zachowanie dystansu dostrzega chęć obrony własnej godności. Owa godność samotności miałaby dwa źródła. Pierwsze wiąże się ze swoistym dostojeństwem, które człowiek może zachować, tak jak to widział Nietzsche, tylko pozostając sam, ale tu widzi Jaspers jedynie daleki odbłask heroicznego człowieczeństwa, który swe korzenie ma w instynkcie władzy. W tej Jaspersa charakterystyce widać jego świetną znajomość psychiki ludzkiej. Ukazuje ją jako postawę, w której zachowanie pozycji dominującej wobec innych odbywa się, przewrotnie, poprzez rezygnację z nawiązywania kontaktu z nimi, z nawiązywania więzi. W tym unikaniu więzi chodzi o to, by się nie spoufałać z ludźmi, z nimi nie asymilować, gdyż tego rodzaju „zniżenie” odczuwane jest jako poniżenie. Środkiem zachowania samotności staje się milczenie, ono daje poczucie przewagi. W ten sposób bycie Panem i posiadanie władzy uzyskiwane jest poprzez posiadanie przewagi wewnętrznej, gdy przewaga zewnętrzna nie jest możliwa do osiągnięcia. Milczenie wzmacnia dystans, chroni przed agresją, napastliwością, kłótnią, a więc tym, co grozi poniżeniem. Zachowanie milczenia, choć może czasem przychodzić z trudem, jest przecież niewielką ceną za to satysfakcjonujące uczucie posiadania przewagi, wyższości. Instynkt władzy jest zaspokajany niewielkim kosztem, jakim jest dyscyplina zachowania milczenia.

Inny powód, który może rodzić chęć pozostawania w samotności, to pragnienie ochrony własnej wartości, ale nie w celu wykorzystania jej dla posiadania władzy, lecz znowu raczej własnej godności. Pragnie się utrzymać własną rangę poprzez unikanie mało wartościowych związków, w których mogłaby ona ulec deprecjacji. Jednostka może np. znosić samotność i zrodzone z niej cierpienie chcąc urzeczywistnić „prawdziwą miłość”, „prawdziwą przyjaźń”. Nie chce sprofanować tego ideału miłości poprzez mało ważne, oparte na zakłamaniu związku. Wówczas

¹⁴ K. Jaspers, *Philosophie...*, t. II, s. 51.

jednak wszelkie więzi rozpatrywane w świetle tego ideału miłości wydają się być tylko namiastką tego, co prawdziwe. Ryzyko takiej postawy dla Jaspersa zawiera się w tym, że nieusuwalne pragnienie wyjścia z samotności może w końcu doprowadzić do nawiązywania więzi za wszelką cenę, do rzucania się w nie z fałszywym entuzjazmem, do zachowań bez godności.

Dążenie do samotności może mieć też przyczyny zewnętrzne, które jednak pozostają w związku z przeżyciami wewnętrznymi, sięgającymi samych korzeni duchowego życia. Tak się dzieje na przykład wówczas, gdy zewnętrzne zdarzenie losowe, jakim jest odejście drugiego na zawsze, darzonego wielkim uczuciem, łączy się z wewnętrzną postawą wierności temu, co najwyższe. Wszystkie późniejsze możliwe więzi przymierzane do tej miary jawią się jako niedoskonałe i oznaczają niejako splamienie najczystszej więzi. Wierność tej więzi czyni samotność znośną, a nawet może subiektywnie ją znieść, podczas gdy obiektywnie pozostaje się samym; obiektywna samotność może ukrywać głęboką więź człowieka i subiektywne poczucie kontaktu. Takie subiektywne zniesienie samotności dostrzega Jaspers też w więzi człowieka z Bogiem. Człowiek sam między ludźmi czuje się połączony z najwyższym Bytem. Przykładem religijności pokonującej samotność jest dla Jaspersa postawa wiary Kierkegaarda, absurdalnej, nieobiektywnej, nieprzekazywalnej. Jego zdaniem, taka więź może ograniczać związki z ludźmi, co zresztą miało istotnie miejsce w wypadku Kierkegaarda, i co dostrzega Jaspers w kalwinizmie. W taki sposób religijność staje się środkiem pokonywania samotności poprzez autentyczną więź z Bogiem, a zarazem, gdy dostarcza pełnej satysfakcji i spełnienia, wystarcza i pogłębia samotność między ludźmi.

Pomiędzy tymi dwoma postawami nakierowanymi na samotność, z których pierwsza rodzi się z woli panowania i polega na rozkoszowaniu samym sobą i swą wielkością, a druga z woli prawdziwej miłości, widzi Jaspers taką różnicą, jaka zachodzi pomiędzy zadzierzgnięciem więzi z innymi z czystej tęsknoty za miłością, a zabieganiem o drugiego z chęci wypełnienia pustki wewnętrznej. Tę pustkę chce się wypełnić drugim, a wtedy staje się on środkiem do zaspokojenia dręczącego człowieka osamotnienia; w ten sposób brak własnego życia pragnie się wypełnić życiem cudzym. Ale można też wskazać odmienną intencję naszego wychodzenia z samotności: ucieczka przed sobą takim jakim się jest, a którego się nie akceptuje. Wtedy szuka się jakiejś przekraczającej jednostkę całości, w której mogłaby się zagubić i w niej roztopić, zniknąć. Poszukiwanie drugiego może też mieć na celu zdobywanie nowych doświadczeń, które wzbogacałyby własne doznania. Chodziłoby o to, by poprzez drugiego poznać siebie, drugi staje się wówczas narzędziem samopoznania, a więź z nim przebiega na takich warunkach, na jakich własna wartość jest dostrzegana i przeżywana najgłębiej. Do takich, można by powiedzieć, egoistycznych motywów, poszukiwania więzi z innymi, zaliczyć by można też i taki, gdy poczucie osamotnienia wyrasta z doznania krzywdy od innych, lekceważenia, z niezaspokojenia poczucia ważności. Cierpienie, które jest jego skutkiem, staje się z czasem narzędziem służącym zwracaniu na siebie uwagi, oczekiwaniu współczucia, litości. Jak trafnie zwraca uwagę Jaspers, tu cierpienie się obnaża i eksponuje, gdy tymczasem

w postawie motywowanej instynktem władzy cierpienie jest ukrywane jako oznaka słabości, która unicestwia poczucie przewagi. W samotności zrodzonej z instynktu władzy chodzi właśnie o ukrywanie własnych słabości, własnych braków, które ujawnione grożą zachwianiem dominującej pozycji.

Ale problem samotności nie sprowadza się wyłącznie do motywów postępowania jednostki, lecz może wynikać też z podejmowania niewłaściwych kroków w celu jej przezwyciężenia. Bywa bowiem i tak, że próba wyjścia z samotności wypływa z czystego motywu prawdziwej komunikacji, ale z powodu błędnego postępowania: nadgorliwości i niecierpliwości, przynaglania i przyspieszenia, staje się jednostronna i przeszkadza wzrastaniu obopólnej więzi.

A zatem samotność może być wynikiem zdarzenia losu lub wyboru, który w świetle ideału prawdziwej miłości nie chce się zgodzić na kompromis, połowiczność; ale może też być efektem jakiegoś zaparcia się w sobie, obstawania przy swoich egoistycznych interesach, zamknięcia na drugiego człowieka, które powoduje ubóstwo przeżyć i uczuć, ogranicza. Następuje zagłuszenie życia wewnętrznego na rzecz działań praktycznych, zewnętrznych.

Samotności sprzyja dominacja „ja”. Gdy w relacji „ja – ty” „ja” schodzi na drugi plan, powstaje więź polegająca na podporządkowaniu jednej osoby drugiej, zaś równoprawność obu członów tej relacji zapewnia równość poziomów, której wyrazem jest „my”; wtedy powstaje komunikacja, w której samotność nie znika na zawsze, ale stanowi jej moment konstytutywny. Widać, że więzi z innymi ludźmi mogą mieć charakter zarówno egocentryczny, gdy są tworzone we własnym interesie, i te są najczęstsze, jak też alterocentryczny, gdy powstają w interesie drugiego. Ta druga sytuacja ma miejsce przy z góry założonej „nierówności poziomów”, np. podczas spowiedzi w kościele czy w trakcie wizyty u psychoterapeuty. Wówczas w całkowitym odślanianiu siebie, bez wzajemności, znika samotność za cenę oddania się autorytetowi czy to Kościoła, czy lekarza. Tu obustronna więź oparta na wzajemności i równości jest niemożliwa, każda próba odwzajemnienia kończy się zaambarsowaniem drugiej strony, zaś cel relacji nie zostaje osiągnięty.

Prawdziwy związek dwojga ludzi, który w swym głównym dziele *Philosophie* nazwie komunikacją egzystencjalną, Jaspers przeciwstawia wszystkim innym relacjom, wyróżniając go jako ten, który oparty jest na miłości i przestrzeganej „równości poziomów”. „Swoją własny byt znam tylko w takim stopniu, w jakim tworzę go razem z drugim”¹⁵. Człowiek sam, powie Jaspers, „pustoszeje”. Ale proces komunikacji, wzajemnego obcowania nie jest prostym, harmonijnym związkiem dwojga ludzi, a raczej widzi go Jaspers jako proces zmagania się ludzi ze sobą, o siebie samych i siebie nawzajem. „Jest to niekończące wwiercanie się w głąb siebie nawzajem, by pokonać samotność, ćwiczenie wciąż komunikacji”¹⁶. Ten proces nigdy się nie kończy, ponieważ cel, ku któremu zmierza, a młody Jaspers ten cel upatruje w pełni rozwiniętej indywidualności przy równocześnie całkowicie spełnionej ko-

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ K. Jaspers, *Einsamkeit...*, s. 49.

munikacji za pośrednictwem totalnej przedmiotowości, jest w czasie nieosiągalny. Pozostaje ideą przewodnią ludzkich relacji. Dlatego ostateczne zniesienie samotności jest niemożliwe. Ma miejsce jednak chwilowe spełnienie, które jest źródłem głębokiej satysfakcji i pozostawia niezatarty ślad w duszy. Paradoksalnie jednak, najgłębsze zjednoczenie w prawdziwej komunikacji uświadamia jednostce jej przemijalność, zaś samotność jawi się jako nieodłącznie związana z jej losem, co jednak nie paraliżuje, lecz staje się dla jednostki motorem do dalszych poszukiwań drugiego na drodze komunikacji.

To przenosi nas już w obszar właściwej filozofii Jaspersa, którą najpełniej wyłożył w swym klasycznym dziele *Philosophie*. W nim akcent z terminu „samotność” przenosi na termin „komunikacja”, którym teraz zatytułuje rozważania na ten temat. Stwierdzi tu: „Ja jako ja sam jestem tylko dzięki drugiemu”¹⁷.

Powróćmy do pytania zadanego na początku pracy: czy to właśnie bycie *tylko „ja”* jest źródłem cierpienia osamotnionego człowieka? W *Philosophie* można próbować znaleźć bardziej wyraźną odpowiedź na pytanie, dlaczego jednostka wykracza poza siebie i pragnie nawiązania komunikacji. Tu widać, że cierpienie, jakie rodzi samotność, wydaje się być tylko objawem głębszej przyczyny, mianowicie tego, o czym wspomniano na początku pracy, że człowiek będąc sam nie może być sobą. I to jest podstawowe założenie Jaspersa filozoficznej koncepcji komunikacji. Widać je w różnych jego sformułowaniach, choćby w tym powyżej zacytowanym, ale też w innych, np.: „chcieć uniknąć prawdziwej komunikacji oznacza zrezygnować z własnego bytu osobowego; gdy jej unikam, to wraz z drugim zdradzam siebie samego”¹⁸, czy: „tylko razem możemy osiągnąć to, co chce osiągnąć każdy z osobna”¹⁹. A zatem cierpienie zrodzone z samotności jest wyrazem nie tylko emocjonalnego osamotnienia, co raczej egzystencjalnej nieprawdziwości, jakiegoś braku bytowego. Jaspers powie przecież: „...być samym ja oznacza być samotnym, wszakże w taki sposób, że w samotności jeszcze nie jestem sobą... nie mogę stać się sobą nie wstępując w komunikację...”²⁰. Pojawia się więc ten Jaspersowski motyw prawdziwego istnienia, w którym dochodzi do głosu ludzka egzystencja. Dopiero dzięki drugiemu człowiekowi w komunikacji z nim jednostka sama dla siebie staje się widoczna, w niej urzeczywistnia się to, co określa jako „wylanianie się z nicości”: „to jest tak, jakbym się urodził [na nowo]”²¹. Ukazuje się równoległość i wzajemna zależność tych dwóch procesów: odkrywać siebie dla drugiego oznacza urzeczywistnić własną egzystencję, jest to jawność dla samego siebie i dla drugiego, i tylko wtedy dochodzi do głosu prawdziwe istnienie. Gdy jednostka izoluje siebie, wtedy może chronić co najwyżej własne empiryczne istnienie, bowiem odsłaniając się poniekąd wystawia je na ryzyko, ale w takim odizolowanym istnieniu niemożliwe jest urzeczywistnienie siebie jako bytu prawdziwego, egzystencji. A zatem ujawnianie sie-

¹⁷ K. Jaspers, *Philosophie...*, t. II, s. 55.

¹⁸ Ibidem, s. 58.

¹⁹ Ibidem, s. 57.

²⁰ Ibidem, s. 61.

²¹ Ibidem, s. 64.

bie w komunikacji egzystencjalnej i urzeczywistnianie swej istoty jest tym samym. „Dlatego stawanie się sobą w komunikacji wydaje się być stwarzaniem z niczego”²². Teraz komunikacja nie jest jedynie środkiem pokonywania samotności i związanej z nią smutku, lecz jest drogą realizowania siebie, które przebiega tylko razem z drugim. Może w tym kontekście należałoby rozumieć Jaspersa określenie samotności jako „heroicznej”: jednostka stawiająca tylko na samą siebie, odwracając się od świata i innych ludzi, musiałaby ukształtować w sobie postawę wymagającą nadzwyczajnej siły, niezbędnej dla zachowania siebie, gdyż wtedy opiera się na „niczym”, wołając za Nietzschem: „ufundowałem swoją sprawę na nicości”.

Wraca teraz znowu moment walki, Jaspers poświęca mu tu więcej miejsca. W tym procesie bowiem ujawnianie siebie podlega mechanizmowi walki, której głównym celem jest prawda. Chodzi tu nie o prawdę obiektywną jaką zajmuje się nauka, lecz o prawdę egzystencjalną, prawdę zarówno własnej egzystencji jak i egzystencji drugiego. Ten proces nosi miano walki, ponieważ oznacza on zmaganie się z różnego rodzaju zachowaniami zakłamanymi, pozornymi, fałszywymi, polega on na tym, co Jaspers nazywa zrywaniem masek, zasłon mających ukryć coś, czego nie chcielibyśmy ukazać drugiemu, co mogłoby nas przed nim, by tak rzec, zdemaskować. Ten moment prawdy staje się bardzo ważny w głównym dziele filozoficznym Jaspersa. Chodzi bowiem nie tylko o prawdę własnej osoby, ale o prawdę drugiego człowieka, one wręcz się zająwiają i nawzajem od siebie uzależniają. Tym samym staje się ona walką o wspólną prawdę. Dlatego niezmiernie ważna jest tu solidarność obu walczących, gdyż od niej zależy ich wspólna prawda. Ta solidarność wyraża się w podkreślanu przez Jaspersa, iż ta walka jest „walką w miłości”, co oznacza, że kwestionowanie siebie oparte jest zawsze na wzajemnym zaufaniu i akceptacji. Dlatego dla zrozumienia istoty komunikacji u Jaspersa ważne jest pojęcie prawdy komunikacji. Według Jaspersa, prawda, a mowa jest nie o prawdzie naukowej, lecz o prawdzie egzystencjalnej, nie jest dana, lecz powstaje w komunikacji z drugim. Jedną, ostateczną prawdą jest prawdą transcendentną, niedostępną na drodze poznania obiektywnego, lecz udostępnia się właśnie w procesie komunikowania z drugim, z nim razem poszukiwana i na tej egzystencjalnej drodze znajdująca w postaci, w jakiej może doświadczyć jej pojedynczy człowiek, a więc za każdym razem w sposób jedyny i niepowtarzalny. Choć żadna tak doświadczona prawda nie jest ostateczna, to każda mówi o tej jednej, ostatecznej. Sens komunikacji ukazuje się więc jako nieskończony proces zbliżania się do prawdy absolutnej poprzez wzajemne konfrontowanie tych pojedynczych poszukiwań i przekazywanie ich sobie nawzajem²³. Jaspers uważa, że właśnie brak prawdy uniwersalnej, obowiązującej wszystkich i ważnej jednakowo dla każdego, otwiera możliwość komunikacji: „Istotną, dotyczącą bytu prawdą wyłania się jedynie w komunikacji, z którą jest powiązana”²⁴.

²² Ibidem, s. 70.

²³ Więcej na ten temat zob. Cz. Piecuch, *O komunikacji egzystencjalnej Karla Jaspersa na tle niektórych koncepcji filozofii drugiego człowieka*, Ruch Filozoficzny, t. LI, nr 2 1994, s. 146 n.

²⁴ K. Jaspers, *Philosophie...*, t. II, s. 113.

Przeniesienie akcentu z samotności na komunikację, które jest widoczne w głównym dziele filozoficznym Jaspersa, a także w całej późniejszej twórczości, ma źródło w coraz wyraźniej w tym czasie głoszonym przez niego przekonaniu, że człowiek nie jest w pełni człowiekiem jako indywiduum, lecz urzeczywistnia się w swej pełni jako egzystencja. Być zaś egzystencją oznacza dla niego być z drugim w komunikacji. To przeniesienie akcentu nie oznacza, że znika samotność. Przeciwnie, Jaspers dostrzega pomiędzy samotnością a komunikacją nigdy nie ustające napięcie²⁵. Samotność nigdy nie zanika, a raczej stanowi nieusuwalny biegun komunikacji, bez którego tej by nie było. Można to rozumieć też tak, że odizolowane indywiduum jawi się jak „niebyt”, przed którego przepaścią jedynym ratunkiem jest nawiązywanie komunikacji. Ta świadomość nieistotności życia bez komunikacji z drugim staje się wtedy impulsem dla sił poruszających komunikację. Samotność może też wynikać z chwilowego braku więzi, ale w oczekiwaniu na przyszłą komunikację. Brak komunikacji w danym czasie nie oznacza jej zaniku na zawsze, zerwanie komunikacji z jednym, nie wyklucza jej nawiązania z drugim. W perspektywie samotności jest zawsze komunikacja i odwrotnie. Ale Jaspers wspomina też o samotności, gdy „już wszyscy pomarli, z którymi pozostawałem w komunikacji”²⁶. Tu widzi możliwość transcendowania ponad teraźniejszą rzeczywistość. Transcendencja jest zawsze ostatecznym punktem odniesienia dla egzystującego człowieka pozostającego w komunikacji z drugim człowiekiem.

Wraz z upływem lat dochodzi do głosu jeszcze jedna ważna myśl Jaspersa: nie tylko nie ma egzystencji bez drugiego człowieka, ale także, a może jeszcze bardziej: „Nie ma egzystencji bez transcendencji”. W jego myśleniu komunikacja zdobywa prymat nad samotnością, tak jak egzystencja odniesiona do innych ludzi i do transcendencji nad odizolowanym, skoncentrowanym na sobie indywiduum. Wiąże się to z krystalizującym się w procesie twórczości filozoficznej Jaspersa poglądem, iż ostatecznym nigdy w czasie niezrealizowanym celem ludzkiego indywidualnego istnienia jest przekroczenie swej indywidualności i stopienie się z Jednym transcendencji. Komunikacja okazuje się niezbędną drogą do tego celu, a drugi człowiek, inni wypełnianiem tego zadania jednostki na drodze do scalenia w jedności. „Komunikacja jest *ruchem* wypełnionym miłością, przebiegającym w istnieniu czasowym, który wydaje się zmierzać do zjednoczenia, ale w tym staniu się jednym musiałaby ustać”²⁷. Człowiek Jaspersa jako jednostka rzucona w czas przeżywa udrękę i pragnie powrócić do utraconej jedności, nie może jednak tego osiągnąć sam, lecz jedynie łącząc się z drugim. Jaspers pisze: „Ja i ty rozdzielone w empirycznym świecie w transcendencji są jednym, tam się ani nie spotykają, ani nie mijają”²⁸. Ko-

²⁵ Ten szczególny stosunek pomiędzy samotnością i komunikacją H. Saner określa jako dialektyczny. Por. H. Saner, *Zur Dialektik von Einsamkeit und Kommunikation bei Karl Jaspers*, Jahrbuch der Osterreichischen Karl-Jaspers-Gesellschaft..., s. 53 i n.

²⁶ K. Jaspers, *Philosophie...*, t. II, s. 80.

²⁷ Ibidem, s. 73.

²⁸ Ibidem, s. 71.

munikacja egzystencjalna, jako swoista namiastka tej prawdziwej jedności, byłaby ziemskim zadaniem człowieka, którego wypełnienie, za każdym razem indywidualne i неповtarzalne, zmierzałoby do zniesienia wszelkiej indywidualności i неповtarzalności. Na tej drodze do zjednoczenia i do całości samotność i indywiduum są nie tylko niezbywalne, ale wręcz niezbędne. Ale to już nie jest motyw Nietzscheański, ale raczej Plotyński.

Solitude of the Individual. Jaspers' Thoughts

Abstract

Solitude arises from an individual character of the human being: to be oneself means to be alone. Jaspers considers, however, that being oneself genuinely is possible only thanks to other and together with him. Jaspers regards the man, perceived as an individual being, as not being capable of siding his life of solitude once for all, but he sees an opportunity to overcome solitude in various ways. Among them, existential communication is the one that allows for retaining individuality and, thanks to love, for creating the bond with another man. In the later philosophy of Jaspers, the cogitation on solitude and communication is located more distinctly in the context of the being which exceeds a man – The Transcendent. Solitude and communication appear there as two extremes of life process. The final aim of this process, which is unachievable, is to eliminate both extremes through the union with The Transcendent and their fusion in The One.